Rok 1872. Kraków, wtorek 6 lutego. 28 Nr. 28.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne sa od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

na luty	zł.	2
„ luty i marzec	„	4
„ luty, marzec i kwiecień	„	5
„ pół roku	„	10
„ rok	„	20

w Austrji z przesyłką pocztową:

na luty	złr. 2 c.	25
„ luty i marzec	„ 4 „	50
„ luty marzec i kwiecień	„ 6 „	—
„ pół roku	„ 12 „	—
„ rok	„ 24 „	—

Cena przedpłaty o zagranicy wyrażona u saméj góry dziennika.

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go i 15go każdego miesiąca.

Kraków 5 lutego.

Dziennikarstwo wiedeńakie dobywało w ostatnich dniach z arsenału teorji centralistyczno-germanistycznych różnéj broni, aby zbijać słuszne żądania Galicji; wyczerpnęło wszelkie argumenta przeciwko odrębnemu prawnopolitycznemu stanowisku Galicji. Wojowało przez kilka dni argumentem o zagrożonych prawach narodowych Rusinów; następnie szermierzyło cyframi statystycznemi mającemi udowodnić bezsilność, słabość a zatém (według loiki centralistycznéj) bezprawność Galicji; nareszcie dziennikarstwo wiedeńskie nie darowało nam ostatniego swego argumentu: żydów w Galicji, których uważa za Niemców.

Na argument o Rusinach trafnie odpowiedział Niemcom p. Zyblikiewicz w rozprawach wydziałowych; na antigalicyjskie wywody statystyczne, odpowiedziało chórem dziennikarstwo galicyjskie, wykazując błędność i dowolność obliczeń centralistycznych. Pozostaje nam jeszcze argument o „niemieckim żywiole w Galicji, którego nie można poświęcić Polakom“, to jest argument o „żydach galicyjskich“. Odwoływały się do argumentu tego w ostatnich dniach dzienniki wiedeńskie, a „Tagespresse“ uważała za stosowne w obszernym artykule wstępnym dowodzić wyczerpująco, że „żydzi wszędzie i zawsze są Niemcami a to dla tego, że natura żydowska ma duchowe pokrewieństwo z naturą niemiecką — w skutek czego według „Tagespresse“ żydzi zawsze i wszędzie a więc i w Galicji stają się zarówno z Niemcami lub w ich zastępstwie kulturträgerami niemieckimi, to jest krzewicielami oświaty niemieckiéj i jako tacy mają prawo do szczegółowéj opieki niemieckiéj.“

Zaprawdę nie uważalibyśmy za potrzebne zbijanie tych śmiesznych urojeń, tych mrzonek opartych na najfałszywszych przypuszczeniach: gdybyśmy nie wiedzieli, że dzienniki wiedeńskie rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy po Galicji i szerząc u nas najwięcéj właśnie w warstwach ludności żydowskiéj fałszywe doktryny, sączą powoli ten jad zabójczy w otwarte rany naszego społeczeństwa.

Niech nam przedewszystkiem wolno będzie zauważyć, że o jakiemś pokrewieństwie duchowem między żydami a Niemcami, tylko chyba we Wiedniu coś wiedzą — ale na całéj kuli ziemskiéj nigdy nikomu a najmniéj żydom się śniło. Byli w średnich wiekach żydzi hiszpańscy, włoscy, niderlandzcy — którzy tak gorliwymi byli Hiszpanami, Włochami, Niderlandczykami, że niczem od krajowców się nie różnili jak tylko pochodzeniem i wyznaniem. Brali oni udział w życiu narodowém, zajmowali zaszczytne miejsca w literaturze tych krajów — nawet w życiu politycznym — a ani w dziełach ani w czynach ich nikt nie może się dopatrzeć żadnego pokrewieństwa duchowego z niemieckością.

Są dzisiaj żydzi we Francji, Anglji, Włoszech — którzy są Francuzami, Anglikami, Włochami a w niczém żadnego pokrewieństwa duchowego z Niemcami nie zdradzają. Niech sobie pozwoli przypomnieć „Tagespresse“, że w ostatniéj wojnie francuzko-niemieckiéj w rządzie obrony narodowéj, który proklamował walkę na śmierć i życie z Niemcami był także żyd Cremieux a nieprzejednany wróg Niemców, który całą Francję do walki zagrzewał, Gambetta — z pochodzenia jest również żydem.

Wobec takich faktów, frazes o niemieckości żydów wszędzie i zawsze, upada. Nie chcemy zaprzeczyć, że żydzi polscy, którzy również jak całe mieszczaństwo polskie przybyli do Polski z Niemiec, zachowało do dziś dnia, dzięki wyłącznemu stanowisku w społeczeństwie, na jakie ich skazało od dawien dawna ustawodawstwo kościelne w Polsce, swój żargon żydowsko-niemiecki. — Ale czy dla tego żargonu niemiecko-żydowskiego ten nieokrzesany, ciemny, zabobonny motłoch żydowski ma być reprezentantem narodu niemieckiego w Polsce? Winszujemy Niemcom takiego roprezentanta! Ale nie — Niemcy nie przyznają się do takiéj reprezentacji — Niemcy protestują przeciwko temu na każdym kroku — a czy „Tagespresse“ wie w jaki sposób to czynią? Oto, gdziekolwiek żyd taki mówiący żargonem niemieckim zjawia się w Niemczech nigdzie inaczéj go nie nazywają jak — *ein polnischer Jude!*

Czy panowie we Wiedniu wiedzą co to znaczy — co za szyderstwo, co za sarkazm gorzki leży w tych wyrazach? Otóż — naród niemiecki protestuje przeciwko takim swym reprezentantom — nie przyznaje się do nich — odpycha ich — nie poczuwa się do żadnego z nimi pokrewieństwa — a zwalając całą winę za moralne zaniedbanie téj warstwy ludności na wrogów swych, na Polaków, woła z trjumfem i szyderstwem że to nie jest niemiecki żyd, ale że to jest *ein polnischer Jude* — polski żyd!

I niestety! Niemcy — z ubolewaniem to przyznać musimy — w tym punkcie mają rację. Ten motłoch ciemny, zabobonny, nieokrzesany, moralnie podupadły, bez ducha, bez myśli wyższéj, bez narodowości, bez języka nawet — ten motłoch nie jest rezultatem cywilizacji niemieckiéj. Ona inne z materjału tego wyrobiła owoce, ona wydała filozofów, historyków, artystów, poetów, finansistów, polityków, którzy są chlubą narodu niemieckiego; ale ten motłoch niestety jest naszém dziełem, jest owocem naszéj polityki — jest owocem bezrządu — ale także skutkiem naszego od stu lat upadku politycznego, niemocy i niewoli politycznéj.

Ale jeżeli świat cały rzuca nam w oczy tę masę ciemną, znikczemniałą, zabobonną jako naszą winę — toż musi nam być wolno z drugiéj strony ten materjał surowy policzyć do naszych aktywów — musi nam być wolno zachować ten materjał dla siebie, aby z niego na przyszłość wśród korzystniejszych warunków wyrobić sobie żywioł narodowy; musi nam być daną możność sięgnięcia pracą narodową w te ciemne masy, ożywienia ich duchem narodowym i wydobycia z nich takich samych rezultatów jakie z nich wydobyła w reszcie Europy cywilizacja Francji, Anglji, Włoch i Niemiec.

Wymaga tego sprawiedliwość i zdrowy rozsądek; ta masa ciemna nie jest niemiecką i niemiecką ani będzie, aniby być mogła. Jest to jeden z żywiołów surowych, nieobrobionych, nieokrzesanych, które leżą niestrawione jeszcze w naszym organizmie narodowym. Wydrzeć go z środka tego organizmu już dziś niepodobna — więc trzeba go strawić; w téj pracy nie śmie nam nikt przeszkadzać; w dokonywaniu tego zadania mamy prawo żądać, aby nam centraliści nie przeszkadzali.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 3 lutego.

ρ. O pertraktacjach i wyniku rokowań subkomitetu konstytucyjnego roznoszono wieści rozmaite, jak przed paru laty o „wężu morskim,“ o którym wszystko, co mówiono, było zmyślone. Przedmiotowo biorąc rzeczy, niepodobna nie widzieć różnicy między założeniem subkomitetu, a wydziału konstytucyjnego w pełni działającego. W pierwszym rozbierają się wprawdzie kwestje szczegółowo; ale zawsze rokowania mają bardziéj cechę „ankiety“ jak rezolucji, którą przesądza. Tak też słychać prawie z pewnością, że Niemcy się zastosowywali w swych poglądach na pojedyńcze punkta ugodowe do intuicji ministra-prezydenta, który w myśl uchwał i z narady ministrów swych kolegów, oznaczał co mu się wydaje możliwém do koncedowania, a co nie?

Powiadają daléj, że herbstowski elaborat, a względnie przedłożenie hohenwartowskie do izby niższéj rady państwa wniesione, stanowiły dla ministerjum teraźniejszego podstawę, o którą się opierali w swych wywodach przy odnośnych interpelacjach w subkomitecie, które stawiali centraliści.

Ten fakt jednak zaprzeczyć się nie da, że ministerjum Auersperg-Lasser rozmyślnie rezolucji jako legalnéj emanacji sejmu przyjmować nie chciało. Widocznie jest w tém pewna metoda, która, ile mi wiadomo, koncentruje się w rozróżnieniu, że do nadania Galicji koncesji administracyjnych, a w drobnych rozmiarach prawodawczych *à la* Hohenwart lub Herbst wystarczy dodatek do § 11 ustawy zasadniczéj z dnia 21 grudnia 1867 r., a odwrotnie, jeźliby Niemcy zgodnie z swém ministerjum przystali na ustrój samorządny mniéj więcéj upodobniony do kroackiego dla Galicji, musiałaby być wynaleziona forma, rektyfikująca „ustawę zasadniczą“ niejako w całości. A zresztą inne tu jest u góry zapatrywanie, szczególnie ministrów, na wagę, na wpływ i może na korzyść władzy centralnéj, jak w Węgrzech, więc tu niechętnie choćby czuli, że się nie domaga nic szkodliwego dla państwa, wydają z rąk szczyptę władzy. W węgiersko-kroackich rokowaniach ani kwestji ani opozycji nie było przy punkcie: rządu sejmowi odpowiedzialnego. Kiedy wasze sprawy załatwiać sami będziecie, mówili negocjatorowie węgierscy, więc niech wam za nie odpowiada, kto rządzi.

Tu zaś przypuszczenie, że taki minister i namiestnik w podobnym do kroackiego ustroju musieliby kontrasygnować nominacje wszelkie, tyczące się Galicji, zgrozą przejmuje i rządzących i centralistów, mających aspirację rządzenia w Austrji.

Wiedeń. Minister handlu zatwierdził wybór Nathana Kallira na prezydenta Tadeusza Zagajewskiego na wiceprezydenta izby handlowéj i przemysłowéj na rok 1872.

— [Komisja skarbowa]. — Na czwartkowém posiedzeniu uchwalono na pokrycie wydatków „nadwornéj i rządowéj drukarni w Wiedniu“ 886.100 złr. — Dochód z cła oznaczono na 19,723.000 złr.; wydatki na zarząd cłowy przyjęto w sumie 6,407.000 złr. wal. bankową i 471,000 złr. w srebrze.

Przy tym tytule wnosi Czerkawski następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by wziął pod rozwagę zniesienie cła od wprowadzanych z Królestwa Polskiego artykułów austrjackiego księgarstwa.“ — Rezolucję tę przyjęto razem z poprawką dr. Brestla, żądającą, by to nastąpiło „przy rewizji powszechnéj taryfy cłowéj.“

Daléj oznaczono jako dochód z podatku spożywczego 54,072.000 złr. na wydatki w tym tyle przyznane 185,000 złr. jako pokrycie zwyczajne 3,656.300 złr. — jako pokrycie nadzwyczajne.

— [Na piątkowém posiedzeniu] obradowano nad preliminarzem „rady ministrów.“ Uchwalono na pokrycie tego tytułu 115,000 złr., mając na względzie dwóch ministrów bez teki, z których jeden dopiero jest mianowany (dr. Unger), drugi zaś według woli cesarza, wyrażonéj w osobném piśmie odręcznem ma przyjść w miejsce dr. Grocholskiego.

Na fundusz dyspozycyjny uchwalono 50,000 złr. stosownie do wniosku rządowego.

Przy tytule „dzienniki urzędowe“ oznaczono wydatki na 405,000 złr., dochody na 424,000 złr.

Na utrzymanie dworu przyzwolono 3,650.000 złr.; na cesarską kancelarję gabinetową 61,395 złr.; na trybunał państwa 23,000 złr.

W rozdziale „zarząd skarbowy“ uchwalono na „główne kierownictwo“ 806,000 złr. jako pokrycie zwyczajne, 18,000 złr. jako pokrycie nadzwyczajne; dochód z tego tytułu oznaczono według wniosku rządowego na 4,000 złr.

Na „dyrekcje skarbowe, dyrekcje skarbowe krajowe, dyrekcje skarbowe państwowe i urzędy do wymierzania należytości“ uchwalono 2,213,000 jako pokrycie zwyczajne, 13,000 złr. jako pokrycie nadzwyczajne, a 77,800 złr. jako dochód z tego tytułu. Na „zarząd podatkowy i służbę podatkową przy starostwach i miejscowych komisjach podatkowych“ przyznano na wydatki zwyczajne 612,000 złr.; dochody z tego tytułu przyjęto w sumie 2,160 złr. Wreszcie na „centralną kasę rządową, ministerjalny urząd płatniczy, urząd zbiorowy wiedeński i kasy krajowe“ przyznano 318,500 złr. jako rozchód zwyczajny, 4,770 złr. jako rozchód nadzwyczajny, a dochód z tego tytułu oznaczono na 38, 900 złr.

— Po ukończeniu rozpraw ogólnych zgodziła się komisja, wyznaczona do rozpatrzenia ustawy o karności adwokackiéj, na następujące zasady: 1) od uchwał rady dyscyplinarnéj adwokackiéj można się odwołać do najwyższego trybunału sądowego; 2) prawo powoda do odwoływania się jest nieograniczone.

Nastąpiły rozprawy szczegółowe, których rezultatem jest przyjęcie 45 paragrafów według wniosku rządowego z małoznaczącemi zmianami.

Francja.

[P. L. Limpérani deputowany z Korsyki nadesłał do „Temps“ list] w odpowiedzi na odezwę p. Rouhera. Oto ten list:

„Liberalna prasa oceniła jak należało okólnik p. Rouhera, wystosowany niedawno do wyborców korsykańskich. Są jednak pewne fakta i pewne szczegóły — które do mnie należy podnieść szczególnie:

Pan Rouher nie obawia się wyrzec, że na ostatniéj kadencji, nadzwyczajny komisarz, groźbą odebrał radzie jeneralnéj wolność jéj rozpraw!“

Przyczyną téj napaści, skierowanéj mianowicie przeciwko radzie jeneralnéj korsykańskiéj, jest nie co innego, tylko niepowodzenie, jakiego książę Napoleon doznał w swéj kandydaturze na prezesa. Otóż trzeba przypomnieć tutaj, że taki wybór byłby wyraźnem i jawném pogwałceniem prawa, gdyż książę Napoleon nie mógł być wtedy wybieralnym w departamencie, a to do tego stopnia, że aby zostać na nowo obranym, musiał temu kilka dni uprawnić swoje położenie. Więc to za ścisłe zachowywanie prawa rada jeneralna Korsyki staje się przedmiotem napaści ze strony byłego ministra stanu.

Pomiędzy członkami rady jeneralnéj, którzy dali dowód stałości i niepodległości, jedni prowadzili żywą opozycję z cesarstwem, większa ich część nie miała żadnych z niem stosunków, trzech czy czy czterech tylko złączonych było z upadłym rządem, ale nie mniéj cofnęli się także przed zbyt wielką nielegalnością,

TEATR.

Hrabia Horn, tragedja w 5 aktach Józefa Weilena.

Kiedy przed kilku laty (zdaje mi się, że to było w r. 1865) w dzień odsłonięcia pomnika księcia Eugenjusza Sabaudzkiego, dawano w Burgu na uczczenie téj uroczystości któryś z dramatów Weilena, krążył wtedy po Wiedniu z téj okazji wierszyk, którego już sobie w całości nie przypominam, ale treść jego była mniéj więcéj taka, że zapytuje bronzowego posągu bohatera: dlaczego tak wspina konia i bodzie ostrogą, jakby chciał uciec z miejsca, na którém go postawiono. Na to książe odpowiada: „Pozwólcie mi jak najdaléj uciec od Burgu, bo tam podobno dzisiaj grają dramat Weilena.“

Złośliwy ten wierszyk charakteryzuje nam usposobienie wiedeńczyków dla poety, który ich już obdarzył kilkoma tragedjami. Przyjmują go oni u siebie, jak się przyjmuje w dom poważnego gościa, którego się sadza na honorowém krześle i nudzi się z nim przez parę godzin, bo mu się to należy. Żadna jednak z jego tragedji (z wyjątkiem może Drahomiry) nie cieszyły się długiém powodzeniem na scenie, ani zbytniemi pochwałami krytyki. Ostatnia jego tragedja „Nowy Achilles“, przedstawiona niedawno w Burgu, tego samego doznała losu.

Dwie są główne przyczyny tego niepowodzenia: raz niejasność w tłómaczeniu się autora z głównéj myśli i gmatwanie akcji niepotrzebnemi ubocznemi akcyjkami, a powtóre bezbarwność głównych postaci. Bohaterowie jego nie dają wcale artystom pola do popisu, do stworzenia oryginalnego charakteru, więcéj oni mówią niż robią; a to, co robią, robią często niespodziewanie, bez poprzedniego umotywowania. Weilen ma nieraz pomysły szczęśliwe i wiele obiecujące, ale w obrobieniu tracą one wiele i rozwodniają się, jak farby na bibule.

Te ujemne strony będziemy mieli sposobność poznać bliżéj przy szczegółowym rozbiorze „Hrabiego Horna“; pierwéj jednak wypada nam zapoznać czytelników z treścią tragedji.

Żałuję bardzo, że zabierając się do tego nie mam pod ręką którego z bankierów ku pomocy; główna bowiem treść sztuki obraca się wśród operacji finansowych i Law jest tutaj wybitniejszą figurą od samego Horna. Autor nie uważa go całkiem za szarlatana ani oszusta, owszem tłómaczy go dobremi intencjami. Law chce ratować Francję zagrożoną ruiną finansową, przez wynalezienie akcji mających reprezentować majątek nieruchomy państwa i puszczenie takowych w obieg. Ale rząd i naród spaczają i podkopują tę myśl jego: naród przez nierozważną grę giełdową, a rząd przez wyczerpywanie gotówki ze szkatuły państwa. Wskutek tego Lawa pozycja staje się niebezpieczną. Brak gotówki może zachwiać kredyt jego i obniżyć kurs papierów, a tém samém sprowadzić ruinę. Jedynie ratować go może podniesienie wartości ziemi nad brzegami Missisipi, któréj akcje kursują już na giełdzie paryzkiéj. Ale dla podniesienia téj wartości potrzeba owe posiadłości zaludnić, użyznić pracą kolonistów. Rząd pomaga w tym względzie Lawowi, wysyłając tam gwałtem zbrodniarzy i wyrzutków wszelkiego rodzaju; ale to nie wystarcza, do podniesienia dobrobytu posiadłości, a zarazem wartości akcji. Potrzeba zachęcić do przesiedlania się tamże ludzi uczciwych i pracowitych, a tego można dokazać jedynie przez mianowanie gubernatorem tych kolonji człowieka posiadającego ogólny szacunek i zaufanie.

Takim człowiekiem jest właśnie hrabia Horn. Idzie tylko o to jak skłonić takiego szlachcica tarczą spekulacji finansowych i nieprawych postępków Lawa. — Bourdon sekretarz Lawa znajduje na to sposób. — Wie on, że hrabia Horn jest zrujnowany, wszystkie weksle jego ma w swém ręku, jest więc pewném, że gdy hrabiemu przyjdzie wybierać między więzieniem a gubernatorstwem, wybierze to ostatnie. Już raz w ten sposób udało mu się skłonić dumną margrabinę Lusignan, zostającą w stosunkach miłosnych z Hornem, że nie tylko zaszczyciła swoją bytnością bal u Lawa, ale przyjęła na nim obowiązki gospodyni. Ufny więc w tę potęgę Bourdon ogłasza w dziennikach nominację Horna na gubernatora i sam idzie do niego zmusić go do przyjęcia téj posady. Bourdon tym sposobem chce nie tylko pomódz Lawowi, ale i własną nasycić zemstę. Ojciec bowiem Horna obszedł się raz nieludzko z jego ojcem swoim poddanym. Ale przerachował się w pewności swojéj. Horn stanowczo odrzuca propozycje Lawa, a Bourdona, gdy ten wybucha w obec niego z długo stłumioną nienawiścią i obrażającą honór jego przebija szpadą. — Lud, w którego wystąpieniach czuć już zapach przyszłéj rewolucji, oburza się na ten postępek hrabiego, żąda sprawiedliwości — i sąd skazuje Horna na karę śmierci. Wszechwładny wpływ Lawa głównie przyczynił się do wydania tego wyroku. Ale i jego pozycja zachwiana. Nieprzyjęcie gubernatorstwa przez Horna, zachwiało ostatecznie jego kredyt, akcje Missisipi spadają, giełda zamknięta z rozkazu regencji, a zrujnowany przez Lawa lud ściga go i chce zabić. Law uciekając przed wściekłością ludu przypadkiem spotyka się z Hornem. Ten, ponieważ go autor pasował na rycerza pełnego szlachetności — ochrania go naturalnie przed ludem i broni. Dla czego lud, który na hrabiego jest nie mniéj oburzony, — który żąda jego śmierci, staje się nagle posłuszny słowom hrabiego i puszcza Lawa wolnym — tego nam wcale nie wytłumaczył.

Tymczasem zbliża się rozwiązanie tragedji — na rusztowaniu zajawia się kat, Horn żegna się z kochanką swoją margrabiną Lusignan i dzieckiem ich nieprawéj miłości Blanchą i ma wchodzić na rusztowanie, gdy w tem przybywa regent książę Orleański i przynosi mu ułaskawienie pod warunkiem, że się upokorzy. Horn upokorzyć się nie chce, gardzi łaską i odważnie wstępuje na rusztowanie, i ginie. — Dla czego ginie — w imię jakiejś idei — nie wiemy. — Autor chciał w nim zapewne przedstawić, uosobnić prawość, szlachetność, uczucie — stające w rażącym kontraście do materjalistycznego kierunku Lawa stając do walki z nim. Przypatrzmy się więc jakich farb użył autor do odmalowania téj szlachetnéj postaci, na czem polega ta szlachetność, prawość — co ona robi? — Niestety nic nie robi — tylko deklamuje. — O szlachetności Horna dowiadujemy się nie z czynów jego, ale ze słów jego i jemu przychylnych. Czyny najmniéj nas o tém przekonywują.

Hrabia Horn ma najprzód nieprawy stosunek z margrabiną Lusignan jeszcze przed jéj za mąż pójściem; następnie porzuca Francję, o któréj ratowaniu potém tyle deklamuje, trwoni majątek cały. Zesumowawszy te czynności, nie znajdziemy znowu tak wiele powodów do unoszenia się nad prawością Horna. Jedynie może to świadczy o jego szlachetności, że wróciwszy do Francji, oburza się na stan, w jakim ją zastał; ale cóż robi, aby ją z tego wyrwać? Oto na pokojach Sawa deklamuje, że Francja nie giełdowemi spekulacjami może być uratowaną, ale honorem i dzielnością szlachty. Na téj deklamacji ogranicza się cała działalność Horna, a nieprzyjęcie gubernatorstwa stanowi jedyny czyn bohaterski jego. Słowem postać ta nie udała się Weilenowi; miał zamiar ulać bohatera z bronzu, a zrobił go z waty.

Inne postacie, jak np. margrabiny Lusignan, są blade i bezbarwne, wypchane frazesami. W dwóch tylko figurach znać prawdę, życie, tj. w Bourdonie i księciu orleańskim. Ten ostatni nakreślony jest z dokładnością historyczna i smakiem, a w Bourdonie widzimy nie marjonetkę kierowaną sentymentalnemi popędami autora; ale postać z krwi i kości, mającą ludzkie namiętności. Przerobił tylko autor w kreśleniu działalności aż do nieprawdopodopodobieństwa. Bourdon, na którego głowie polegają wszystkie operacje finansowe Sawa, ma do tyle czas zajmować się czynnościami hrabiego Horna, że wie, którego dnia od kochanki odbiera list w Węgrzech, kiedy przejeżdża przez które miasta, nieledwie wie, co gdzie jadł na objad. Dziś, gdy mamy na usługi telegrafy i koleje, wyglądałoby to na bajeczkę — a w tamtych czasach staje się nieprawdopodobieństwem śmiesznem. Takich nieprawdopodobieństw i nienaturalności pełno moglibyśmy przytoczyć, gdyby miejsce było potemu. Ograniczymy się tylko na jednéj. Horn, po kilkoletnim niewidzeniu swéj kochanki wraca do Francji; po czułych przywitaniach margrabina oświadcza mu, że Horn zapragnie ją widzieć; dość mu drzwi drugiego pokoju otworzyć, aby ją zobaczyć. Autor jednak zachowuje spotkanie się ojca z córką na akt piąty, pod rusztowaniem dla większego efektu.

A, prawda, nie wspomniałem nic dotąd o małym projekcie do romansu, przyczepionym niezręcznie i niepotrzebnie do całości. Gustaw Hautrille, malarz, ma się niby kochać w Blance — takby można wnosić z pierwszéj zaraz sceny tragedji; ale późniéj i autor i Hantrille zapominają zupełnie o téj miłości, a Blanka jedynie po to zjawia się na scenie, aby powiedzieć parę frazesów socjalistycznych.

Jedyną może zaletą pracy Weilena jest niezłe uchwycenie charakteru epoki, trafne odmalowanie bezczelnego egoizmu rejencji, upadku i nieradności szlachty francuzkiéj i niespokojne oznaki grożącéj burzy, odzywające się w ludzie.

Ale jako dramat, utwór ten jest słaby. Główne figury ani nas porywają, ani budzą sympatji; sceny idą jedna za drugą bezbarwnie, nudnie, ciężka atmosfera wisi nad całą akcją, a nawet wprowadzenie kata, rusztowania, scen pożegnania i innych tym podobnych przypraw tragicznych nie pomogło do wzruszenia słuchaczy — i panie, które zwykle na tragedje zaopatrują się w chusteczki do płaczu, tym razem w nienaruszonym tj. suchym stanie mogły je wynieść z przedstawienia hrabiego Horna.

jaką chciano aby popełnili. Jest to więc ich dziwnie szkalować, przypuszczając, że ustąpili przed zewnętrznym naciskiem czy groźbą.

Inne twierdzenia zawarte w okólniku p. Rouhera są tyleż ugruntowane co i pierwsze. Mówi o oddalonych urzędnikach, pomimo niby ich długoletnich zasług i doświadczonéj wartości. Dokładną prawdą jest, że tak przed, jak i po zapowiedzianéj kandydaturze p. Rouchera w Korsyce, liczne odwołania urzędników coś około dwudziestu, miały miejsce; — ale czego p. Rouher zapomniał dodać, że wszystkie te odwołania z wyjątkiem jednego sędziego pokoju, tyczyły się urzędników mianowanych przez sąd obrony narodowéj, i że ich zastąpiono dawnymi cesarskiemi urzędnikami. To co zapewnia p. Rouher największą szansę powodzenia. Bardzo przystoi oskarżać o gwałt i oszustwo rząd, który właśnie dał taki dowód sprawiedliwości i umiarkowania. Pozna on na sobie, jeżeli już o tem nie wiedział, jakich to ludzi ma przed sobą i jak to liczyć może na umiarkowanie i prawdomówność swych nieśmiertelnych nieprzyjaciół.

Przyjm Pan zapewnienie mego wysokiego poważania

L. Limpérani
deputowany do zgromadzenia narodowego, prezes rady jeneralnéj w Korsyce.

Wersal 26 stycznia 1872.

— (Mówią o przyszłym wniosku p. Lefèvre-Pontalise) względem zanominowania przez tajne głosowanie izby wiceprezydenta rzeczypospolitéj, któryby w razie przeszkody lub wakacji prezydenta, zastępował go tymczasowo. Kilku deputowanych chcąc poznać zdanie p. naczelnika władzy wykonawczéj w tym względzie, zapytywało go poufnie, co myśli o tym projekcie. Pan Thiers miał odpowiedzieć, że wszelką nominację wiceprezydenta będzie uważał jako czyn osobiście nieprzyjazny zgromadzenia ku niemu.

Co się zaś tyczy ewentualnego wakowania władzy w skutek jego oddalenia się, p. Thiers miał dodać, że czuje w sobie jeszcze dosyć patrjotyzmu, aby w dniu, w którym poda się do dymisji, pozostać tak długo, aż będzie mu następca wyznaczony.

Następnie przewidując przypadek swéj śmierci, p. prezydent przypomniał, że p. Dufaure będąc wiceprezesem rady stanu, izba nie znajdzie się w kłopocie, bo będzie miała czas do wyznaczenia nowego prezydenta rzeczypospolitéj.

Wypadek ten był przedmiotem żywych rozmów na korytarzach pałacu zgromadzenia. Wielu deputowanych dziwiło się, jak taki prosty wniosek mógł natrafić na opozycję w p. Thiersie. Aby nie obudzić podejrzliwości p. naczelnika władzy wykonawczéj, propozycja ta postawioną będzie w jak najłagodniejszéj formie na przyszły tydzień.

— (Szczegóły nieszczęścia na moście Brague.) Most, który się zawalił pod jednoczesném parciem wód rzeki i pociągu, leży o 3 kilometry od stacji Antibes, jadąc ku Nizzy. Kolej żelazna biegnie w tém miejscu tuż przy samém morzu. Gwałtowność bałwanów była wtedy tak wielką, że wody strumienia cofnęły się wstecz, podniosły i zwaliły most w chwili, gdy pociąg po nim przechodził. Dziesięć wagonów wpadło w przepaść, przewracając się i gniotąc jedne o drugie.

Dotąd wydobyto z głębi strumienia Brague ciała sześciu podróżnych. Dziesięciu rannych odwieziono do Nizzy lub na żądanie umieszczono po drodze; niektórzy są ciężko ranni. Poszukiwania prowadzą się daléj pod kierunkiem urzędników kompanji kolei i władz miejskich. Pociąg miał zawierać około 30 osób; dotąd odnaleziono 23 zabitych, rannych i ocalałych.

— (Przyjęcie księcia Aumale do akademji francuzkiéj) ma się odbyć w końcu miesiąca lutego. Książę powie mowę na pochwałę hrabiego Montalemberta, po którym zajął w akademji krzesło. Niepodobna żeby przy téj sposobności nie wspomniał co o Polsce, któréj sprawa była tyle drogą dla zmarłego uczonego jego poprzednika.

Rumunja.

Bukareszt 30 stycznia.

= [Z izby i senatu — reminiscencje ugody Bleichröderowskiéj — dążności ministerjalne — dzienniki opozycyjne — wydalenie p. Dębickiego zagranicę — obchód 22 stycznia — składka na cele narodowe w stuletnią rocznicę — projekt zawiązania „Koła polskiego w Bukareszcie".]

Parlamentarne ferje świąteczne skończyły się przed trzema dniami, do téj jednakże pory nie ma wymaganego kompletu członków tak w izbie deputowanych jakoteż w senacie. Posiedzenia publiczne rozpoczną się prawdopodobnie dopiero na drugi tydzień, tymczasem pracują deputowani i senatorowie w sekcjach czyli komisjach nad rozmaitemi przedłożeniami rządowemi, które w dawniejszych moich listach wyszczególniłem.

Z wielką niecierpliwością oczekują tu zawiadomienia z Berlina o uchwale w sprawie tutejszych kolei żelaznych, powziętéj na wczorajszém walném zgromadzeniu dawnych posiadaczy kolejowych obligów rumuńskich, a dzisiejszych akcjonarjuszów. Należy się spodziewać, że ustawa z 5 stycznia b. r. zostanie na zgromadzeniu przyjętą tém bardziéj, że rząd rumuński nie tłumaczy, jak słychać, §. 17go wspomnianéj ustawy bynajmniéj w ten sposób, by towarzystwo akcjonarjuszów nie miało prawa odstąpienia nabytéj po Strusbergu koncesji jakiemu innemu towarzystwu, co właśnie w całéj konwencji z Bleichröderem i sp. było dotąd jedynym punktem spornym. Być może, że takie tłumaczenie jest ze wszech miar dowolném, ile że przytoczony paragraf wyraża się jasno i niedwuznacznie; skoro jednakże zadawalnia to obie strony kontraktujące, to nie pozostaje nam nic innego, jak powtórzyć to, cośmy już raz wypowiedzieli, t. j. że kwestja konwencji prowadzona i doprowadzona do skutku pod firmą Bleichrödera, jest raczéj dziełem ks. Bismarka, jak jego bankiera, a bierna rola, jaką w tem rząd i izby rumuńskie odegrały, uwydatnia się sama z siebie. Rzecz wiadoma, że moralna strona tak pierwotnéj koncesji, jakoteż obecnéj konwencji nie wytrzymuje krytyki; kraj wyprowadzony kolejno w pole przez ministerjalnych borusofilów musi zapłacić za naukę, byle tylko był już raz koniec zawikłaniom i procesom, które mogły przyprowadzić go jeszcze o większe straty jak te, które dziś zgodnym sposobem ponosi.

Jedną z najpierwszych spraw, która we dług wszelkiego prawdopodobieństwa w tych dniach przyjdzie na porządek dzienny parlamentu rumuńskiego, będzie: prawo prasowe. Celem przeprowadzenia zamierzonych reform w konstytucji państwa i dalszych mniéj dotąd znanych planów, zdaje się rząd uczuwać coraz bardziéj potrzebę a nawet nieuniknioną konieczność ścieśnienia jeśli nie całkowitego zawieszenia dotychczasowéj nieograniczonéj wolności prasy. Prawda, że nadużywano jéj wielustronnie; nie wypływa z tego jednakże bynajmniéj, by dzisiejsze ministerstwo, w którego skład wchodzi taki Costaforn, Tell lub Floresku, wszyscy trzéj znani z czasów Kuzy (z tego już więc powodu, wbrew twierdzeniom waszego wstępnego artykułu z 20 b. m. nie mogą nazwać to ministerstwo jednem z „najlepszych" w Rumunji) tylko dla dobra własnego kraju, przystępywało do ścieśnienia wolności słowa, zgromadzeń i petycji, do zniesienia sądów przysięgłych, do wprowadzenia kary śmierci i t. p. Dopiero z czasem uwydatnią się dążności owych pp. ministrów, zaprzedanych Hohenzollernom i Bismarkowi; środki zaś, jakie po temu dziś już używają, zasługują ze wszech miar na potępienie, bo konstytucja jest już dziś *de facto* tak dobrze jak zawieszoną. W ostatnich kilku dniach uwięziono w stolicy i na prowincji odpowiedzialnych wydawców kilku dzienników niemiłych rządowi. Losowi temu uległy tu dwa humorystyczne pisma: *Ghimpele* i *Daracul*. Niedosyć jednakże było na tém ministerstwu i policji, bo niezadawalniając się karném postępowaniem przeciw tym, których w podobnych razach prawo jako winnych wskazuje, uwięziono jeszcze, a w 12 godzin późniéj wydalono za Dunaj rodaka naszego p. Dębickiego, artystę, który przez lat kilka dostarczał rysunków tutejszym humorystycznym pismom bez względu na ich polityczną barwę. Niema wątpliwości, że gdyby p. Dębicki nie był Polakiem, wychodźcą politycznym (sybiryjczykiem), lub gdyby posiadał protekcję jakiego obcego państwa, rząd rumuński nie byłby śmiał dopuścić się na nim téj prawdziwie moskiewskiéj samowoli; to też postępek ten cechuje go lepiéj (w skutek wywiezienia p. Dębickiego, pozostała żona tegoż i czworo dziatek bez żadnego utrzymania) jak wszelkie krytyki, chociażby takowe nie wypływały z pod polskiego pióra.

Rocznicę ostatniego naszego powstania, d. 22 stycznia, obchodziliśmy według dorocznego zwyczaju żałobném nabożeństwem za poległych i pomordowanych braci naszych. Współudział obcych był bardzo nieliczny, mianowicie jaśnieli nieobecnością swoją bracia Słowianie, czém się jednakże, znając ich moskalofilne przekonania i usposobienia, ani gorszymy, ani się temu dziwimy; natomiast zebrali się prawie wszyscy zamieszkali tu Polacy, tak że kościół dostatecznie był zapełniony. Wśród zieleni i kwiecia ustawiony skromny katafalk — to dowód niewygasłéj naszéj pamięci o tych, którzy już „dni swoje skończyli"; przy nim sztandar polski — to znamię wszelkiéj polskiéj pracy i nieustającéj walki; srebrne płacze w krwawém polu, pochylone nad trumną tak wiele wysączonéj krwi i przelanych łez tak wielu — to cecha pamiątkowego dnia i roku. Celebrował p. O. Felicjan, gwardjan oo. franciszkanów; przy bocznych ołtarzach odprawiono cichą mszę świętą, wszystko wśród poważnych, smętnych a harmonijnych melodji orkiestry tutejszéj opery włoskiéj, pod osobistém kierownictwem zaszczytnie znanego dyrektora p. Wiesta. Po *libera* wystąpił na ambonę z krótką przemową pr. O. Piramowicz, kapelan przy tutejszym wychowawczym zakładzie św. Marji *(dames anglaises)*. Wdzięczni mu jesteśmy za jego dobrowolną gotowość; przemówienie kapłana polskiego było dla nas prawdziwą niespodzianką; wyznajemy jednakże otwarcie, że w dniu tym pod względem daty miesiąca i roku podwójnie dla Polaka ważnym, wolelibyśmy byli usłyszeć mniéj zwykłych kościelnych napomnień, a natomiast zaczerpnąć w słowie bożém więcéj religijno-patrjotycznéj nauki. Choralnie odśpiewana pieśń „Boże coś Polskę" zakończyła nabożeństwo.

Z kościoła udaliśmy się do lokalności p. Raszki (Hrtska), by przynajmniéj raz w rok ujrzeć się w ile możności pełném gronie. Przy skromnéj biesiadzie uczczono toastem Ojczyznę i jéj synów, mianowicie tych, którzy w katórdze, rozpoczętą w r. 1863 walkę niejako daléj prowadzą; poczém złożyliśmy w myśl powziętéj przez Galicją inicjatywy sumę stu kilkunastu franków na „cele narodowe" w roku „opamiętania" 1872, która to suma za pośrednictwem dzienników lwowskich zostanie odesłaną do rąk zawiązanego *ad hoc* komitetu. W końcu dając wyraz potrzebie zespolenia luźnych dotąd sił, powzięto zamiar utworzenia towarzystwa (nie-politycznego) pod nazwą „Koło polskie w Bukareszcie".

Zadaniem „Koła" będzie najprzód: pielęgnowanie ducha narodowego u stowarzyszonych, daléj, podtrzymywanie duchowéj i fizycznéj łączności z rodzinnym krajem; wzajemne kształcenie się i wzajemna pomoc, a nareszcie ułatwienie łącznego udziału w wspólném weselu lub smutku.

Cel ładny i odpowiedni smutnéj pamięci stuletniéj rocznicy, czy zaś takowy ze względu na miejscowe stosunki da się osiągnąć, o tém w swoim czasie donieść nie omieszkam.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Rady dla publiczności co do zachowania się podczas panującéj ospy

podane przez towarzystwo lekarskie krak.

I. Doświadczenie uczy, że najpewniejszym środkiem zapobiegającym ospie naturalnéj, chorobie nader niebezpiecznéj, jest szczepienie krowianki, czyli ospy ochronnéj.

Z tego powodu towarzystwo lekarskie usilnie doradza wszystkim dbałym o zdrowie i życie swych dzieci, ażeby tymże dali szczepić ospę ochronną.

II. Z doświadczenia również pokazuje się, że osoby, które dawniéj, niż przed 7 laty były szczepione ospą ochronną, mogą znowu dostać ospy naturalnéj, z tego powodu również usilnie towarzystwo radzi takim osobom, ażeby dla bezpieczeństwa swego dawały się szczepić powtórnie ospą ochronną; jakoteż rodzicom, aby kazali ją szczepić powtórnie dzieciom, dawniéj niż przed 7 laty szczepionym.

III. Ponieważ ospa jest chorobą w wysokim stopniu zaraźliwą, przeto szerzeniu się téjże zapobiedz mogą tylko następujące środki ostrożności, których pilne wykonywanie towarzystwo również usilnie zaleca wszystkim osobom dbałym o swe zdrowie i życie.

1) Unikać zetknięcia z rodzinami, w których się znajduje ktoś chory na ospę lub przychodzący do zdrowia po ospie, zwłaszcza póki jeszcze ma strupki na skórze.

2) Chorego na ospę leczyć w pokoju całkiem odosobnionym od reszty mieszkania; w izbie téj przynajmniéj trzy razy na dzień otwierać okna po kwadransie, a jeżeli jest piec z drzwiczkami wychodzącemi na izbę, często w nim palić i pozostawiać drzwiczki otwarte.

Jeszcze bezpieczniéj jest oddać chorego na ospę do szpitala.

3) W pokoju chorego na ospę robić nadto codziennie zrana nakadzanie z kwasu karbolowego, puszczając 8—10 kropli tego kwasu na płaskie naczynie szklanne lub porcelanowe, albo do spluwalniczki napełnionéj trocinami.

4) Do pielęgnowania chorego przeznaczyć tylko jednę osobę i to już powtórnie szczepioną, albo taką, która przebyła ospę naturalną, a innych do niego nie wpuszczać.

Osoba pielęgnująca, ile razy opuszcza izbę chorego, powinna poprzednio zostawić tamże lekką odzież płócienną, włożoną na wierzch ubrania i umyć ręce wodą karbolową (1 część kwasu karbolowego na 100 części wody).

5) Stolce, nocniki i t. d. chorych ospowych odwietrzać, za każdym razem, wapnem karbolowém (5 cz. kwasu karbolowego na 95 cz. mleka wapiennego), biorąc 2 łóty na wiadro odchodów, albo koperwasem żelazowym zmięszanym z kwasem karbolowym.

6) Osobę wracającą do zdrowia po ospie należy kąpać starannie, uważając na to, ażeby woda pozostała z kąpieli, po dolaniu do niéj kwasu karbolowego, została natychmiast wylaną do ścieku i żeby wanna jeszcze raz starannie wodą karbolową była wypłókaną.

7) Izby, w których leżeli chorzy na ospę, wietrzyć starannie (przez otworzenie drzwi i okien) przynajmniéj przez 3 dni, podłogi myć wodą kwasu karbolowego i ile możności kazać bielić ściany wapnem karbolowém.

8) Bieliznę z ciała i z łóżek osób chorych na ospę lub wracających do zdrowia po ospie, przed właściwém praniem moczyć przez dobę w wodzie, do któréj na 105 kwart dodano 2 łóty kwasu karbolowego i 4 łóty ługu sodowego.

9) Pierzyny, futra, ubranie wełniane i bawełniane po chorych ospowych lub wracających do zdrowia, skrapiać spirytusem, w którym na kwartę rozpuszczono 5 łutów kwasu karbolowego, a następnie wietrzyć, dopóki woń nie zniknie.

10) Strzedz się w najwyższym stopniu zetknięcia ze zwłokami osób zmarłych na ospę; nie dozwalać, aby takie zwłoki odwiedzano — i starać się o prędkie ich usuwanie.

11) Jeżeli zwłoki leżą w mieszkaniu, izbę takową — ile możności — odosobnić od reszty lokalu, a zwłoki trzy razy dziennie skrapiać wodą karbolową.

12) Po wyniesieniu zwłok, izbę, w któréj leżały, przewietrzać i oczyszczać sposobem powyżéj wskazanym (zob. l. 7).

Projekt *urządzenia komisji udzielnéj do spraw policji ogniowéj, straży ogniowéj i czyszczenia miasta Krakowa uchwalony przez radę miejską.*

1. Celem zapewnienia środków obrony i zabezpieczenia miasta od szerzenia się ognia w razie pożaru, tudzież w celu załatwiania spraw odnoszących się do czyszczenia miasta — ustanawia się komisję stałą.

2. Komisja składać się ma:

a) z prezydenta lub jego zastępcy,

b) z 5 członków rady miejskiéj, to jest: z 3ch przez sekcję ekonomiczną, jednego przez sekcję skarbową i jednego przez sekcję policyjną wydelegowanych,

c) z obywateli z po za grona rady miejskiéj w miarę potrzeby przez komisję zaproszonych.

3. Zadaniem komisji być ma:

a) uorganizowanie oddziału straży ogniowéj miejskiéj, oddziału zamiataczy miejskich i trębaczy wieżowych, tudzież wypracowanie instrukcji i regulaminu służby dla tychże oddziałów;

b) dozór nad wymienionemi oddziałami i ich czynnościami, tudzież nad utrzymaniem narzędzi i uprzęży tychże oddziałów, jakoteż budynków przez nich zajmowanych;

c) zakupno nowych narzędzi i uprzęży z funduszu budżetem przeznaczonego, oraz urządzenie nowych strażnic;

d) przedstawianie prezydentowi osób do wymienionych oddziałów przyjąć lub z tychże oddalić się mających, o ile tenże praw swych w tym względzie komisji odstąpić nie zechce;

e) dozór nad utrzymaniem studzien publicznych i wydawanie stósownych poleceń studniarzowi;

f) ułożenie ustawy ogniowéj tudzież sprawowanie policji ogniowéj, o ile takowa w zakres policji budowniczéj nie wkracza;

g) załatwianie spraw dotyczących straży ogniowéj ochotniczéj, jéj stosunku do rady miasta i straży ogniowéj miejskiéj;

h) przedkładanie do budżetu projektu wydatków na utrzymanie wymienionych oddziałów;

i) zarządzanie w razie wybuchnięcia pożaru wszelkich środków w celu odwrócenia grożącego miastu niebezpieczeństwa i wspieranie prezydenta w wykonaniu tychże;

4. Aby ułatwić wykonanie powyższych czynności, rada miejska upoważnia komisją do urządzenia w razie potrzeby dozorów obywatelskich nad sprawami policji ogniowéj i czyszczenia miasta.

5. Urząd techniczny, wydział ekonomiczny i wydział policyjny magistratu tudzież izba obrachunkowa wykonywać mają wszelkie żądane przez komisję czynności do zakresu ich urzędowania odnoszące się.

6. Oddział straży ogniowéj miejskiéj i zamiataczy tudzież trębacze wieżowi podlegać mają co do regulaminu służby, komisji.

7. Osoby w skład wymienionych oddziałów wchodzące podlegają pod względem dyscyplinarnym prezydentowi miasta.

8. Dozór bezpośredni nad wymienionemi oddziałami tudzież czuwanie nad wypełnianiem przez nich obowiązków należy do prezydenta.

9. Rada miejska przyznaje komisji atrybucje, jakie wedle statutu gminnego dział IVty tyt. 13 sekcjom służą.

10. Wypłaty na pokrycie wydatków przez komisję uchwalonych wykonywa kasa miejska z funduszów na ten cel przez radę miejską budżetem przeznaczonych za asygnacją prezydenta miasta.

11. Wszelkie narzędzia i uprzęż dotychczasowéj straży ogniowéj miejskiéj i służby czyszczenia miasta, jak również budynki przez nie zajmowane, oddane zostaną komisji inwentarycznie w przeciągu dni 30 po jéj ukonstytuowaniu się.

Nowy Sącz *28 stycznia.* Chleba, chleba, chleba!!! wołają nauczyciele tutejszéj szkoły głównéj i niższéj realnéj, może nie tyle słowami, jak raczéj powierzchownością i wyrazem twarzy. Chleba, chleba! wołają ich w ciągłym niedostatku pogrążone rodziny. Nie dosyć, że szczupłe pensje nauczycieli tutejszych nie mogą wystarczyć na najskromniejsze wyżywienie — nie dosyć, że sejm odbiera tym biedakom nadzieję polepszenia losu, odkładając ustawę o podwyższeniu ich płacy z roku na rok; na domiar złego pobierają oni od 1go stycznia 1872 tylko połowę pensji! Rzecz tak się ma:

Przed przejściem szkół ludowych na koszt gmin, płaciła tutejsza gmina połowę pensji nauczycielom, a drugą połowę płacił fundusz szkolny. Od czasu jak szkoły przeszły na koszt gmin, tutejsza gmina wzbrania się płacić nauczycielom drugiéj połowy pensji, pobieranéj z funduszu szkolnego i żąda w tym celu rokrocznie subwencji od rady szkolnéj krajowéj. Zanim ta subwencja nadejdzie ze Lwowa, nauczyciele muszą poprzestawać na połowie pensji, a nieraz trwa to kilka miesięcy. Tak dzieje się i w tym roku. Wypłacono nauczycielom połowę pensji — styczeń się kończy, lecz o otrzymaniu drugiéj połowy ani myśleć. Udają się oni do właściwych władz, lecz skutku to żadnego nie odnosi, bo gmina nie chce wypłacić drugiéj połowy należytości, chociaż stan jéj majątkowy nie stoi temu bynajmniéj na przeszkodzie. Czyżby nie lepiéj było znieść szkoły w Nowym Sączu, jako ciężar niepotrzebny, albo też niepłacąc wcale nauczycielom, postarać się, aby prędzéj z głodu poumierali?

Należy raz już stanowczo postawić sobie to pytanie: chcemy szkół, czy nie chcemy? potrzebne one, czy zbyteczne? A jeżli je uznajemy za pożyteczne, to warto się zastanowić, czy nie jest to niedorzecznością żądać, aby nauczyciel oddał się z całą gorliwością pełnieniu obowiązków trudnego swego zawodu, jeżli sam głodny, serce rozdarte mieć będzie boleścią na myśl natrętną o tém, co się dzieje w jego domu, na myśl o dotkliwym a niezawinionym niedostatku jego rodziny? Cóż winne bowiem żony i dzieci? Winien chyba mąż i ojciec, że obrał zawód nauczycielski! Srodze za to ukarany! Czemuż przyjmując posadę zawierzył lekkomyślnie literze prawa, zapewniającéj mu regularną wypłatę przyznanéj mu fasją płacy? Powinien był przeczuć, że miasto jéj w całości płacić nie zechce, że na przyznanie subwencji po kilka miesięcy czekać wypadnie, a kasy podatkowe należytości na płacę nauczycieli nie będą ściągać razem z podatkami bez wyższego polecenia, które wcale wydaném nie zostanie!

A jednak, o ile wiem, Podgórze, Wieliczka, Bochnia i wiele mniejszych i mniéj zamożnych miast od Nowego Sącza chlubnym przodowało nam przykładem. Miasta te nietylko należne pensje wypłacają regularnie nauczycielom, ale co więcéj, nieczekając na obowiązującą powszechnie ustawę, podwyższyły dotychczasowe płace.

Miast takich jednakże niewiele, a co się dzieje gdzieindziéj? Rzućmy lepiéj zasłonę na ten obraz, bo nie można bez łez krwawych myśleć o położeniu nauczycieli ludowych w Galicji! Stan ich świadczy najdowodniéj, jak nam miłą oświata, jak głęboko przeświadczeni jesteśmy o jéj potrzebie!

L. **Mielec** *1 lutego.* Dnia 5 stycznia b. r. odbyło się posiedzenie naszéj pełnéj rady. Obok podwyższenia dodatków powiatowych do stałych podatków z 9 na $11^1/_2$%, tudzież obok postanowienia, ażeby całemi siłami prowadzić daléj budowę drogi powiatowéj mielecko-radomyskiéj, wzięto pod obrady także i sprawę względem wspomożenia bursy tarnowskiéj kwotą 50 złr. Mówiono za i przeciw i kto wie czy wniosek wydziału byłby utrzymał się, gdyby nie gorące a tak wymowne wyrazy tutejszego adwokata dra Busia i c. k. adjunkta sądowego Kriegseisena, którzy umieli trafić do przekonania i serca. Sprawa budżetowa toczyła się najuporniéj, a jakkolwiek tym razem na pełnéj radzie zasiadali przeważnie niemal sami tylko włościanie, mimo tego przyjęto wniosek wydziału, pan Buś bowiem przekonywującego, namacalnego chwycił się sposobu. Podając pod obrady i głosowanie każdą pozycję z osobna, wykazał tym sposobem niezbędne potrzeby i wyjednał przyjęcie swojego wniosku.

W sprawie Chajderów. — Rada szkol na okręgu stryjskiego wydała na dniu 29 października r. z. do zwierzchności gminnych miast i miasteczek następujący okólnik:

Celem zapobieżenia szkodliwym następstwom, pochodzącym z utrzymywania pokątnych szkół izraelickich, uchwaliła rada szkolna okręgowa, aby szkoły te pokątne uchylone zostały, a natomiast przy każdéj szkole ludowéj był osobny nauczyciel religji izraelickiéj i języka hebrajskiego dla młodzieży tego wyznania.

Poleca się przeto zwierzchności gminnéj wynająć lokal w pobliżu szkoły, gdzieby równocześnie z udzieleniem katechizmu i religja dla młodzieży izraelickiéj mogła być udzielaną.

Co się tyczy wynagrodzenia za udzielanie téj nauki, ma zwierzchność gminna porozumieć się z dotyczącym zborem izraelickim, przyczém rada szkolna okręgowa liczy na to, że zwierzchność gminna przekonana niemniéj o potrzebie zaprowadzenia nauki religji izraelickiéj przy szkole z swéj strony do wynagrodzenia tego przychylić się zechce.

O wyniku starań swych oczekuje rada szkolna okręgowa w najkrótszym czasie sprawozdania przy dołączeniu wykazu wszystkich szkół pokątnych i kwalifikacji udzielających w tychże nauki.

(Szkoła.)

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Podhajcach z grupy gmin miejskich, odbędzie się dnia 27 lutego r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém, o godzinie i miejscu wyboru zawiadomiony zostanie wyborca kartą legitymacyjną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro we wtorek dnia 6 lutego od godz. 12 do 1, dr. Karol Estreicher będzie miał wykład: „O początku pisma i piśmie obrazowém."

Z powodu walnego zebrania towarzystwa naukowego krakowskiego we wtorek dnia 6 lutego, zapowiedziane na ten dzień posiedzenie towarzystwa lekarskiego, odroczoném zostaje do wtorku dnia 20 lutego.

Zorza północna widzianą była wczoraj u nas począwszy od godziny $5^1/_2$ wieczorem do późnéj nocy. Piękne słupy purpurowego światła zajmowały chwilami całą połowę nieba od wschodu przez północ aż do zachodu, wznosząc się ponad zenit, w późniejszych zaś godzinach wieczornych i południowa strona témże światłem była zajętą. Towarzyszącém temu pięknemu zjawisku jest drganie igły magnetycznéj, nad czém też wczoraj na obserwatorjum tutejszém podczas całego przebiegu spostrzeżenia robiono. Przed dwoma laty również piękna zorza widzianą u nas była dnia 1 lutego, a po niéj nastąpiły pamiętne mrozy 10 dni trwające. Czyby i ta zorza była zapowiedzią czeoś podobnego, zobaczymy.

Obwieszczenie. — W ostatnich dniach pojawiło się kilka wypadków ospy naturalnéj, z dość łagodnym przebiegiem.

Ponieważ jednak ospa epidemicznie wystąpiła w kilku pobliskich wsiach do parafji raciborowieckiéj należących, zachodzi przeto obawa epidemicznego tejże rozszerzenia się i w mieście naszém.

Magistrat polegając na niewątpliwych doświadczeniach lekarskich, wzywa mieszkańców m. Krakowa, aby dla ochronienia się od téj strasznéj w skutkach choroby, podworce domów i mieszkania w największéj czystości utrzymywali, i aby ci, którzy dotąd szczepionymi nie są, lub już przed siedmioma laty szczepionymi byli, ospę zaszczepić sobie kazali. Celem zaś zarządzenia dalszych środków ochronnych poleca się, aby o każdém pojawieniu się téj choroby przez lakarza ordynującego a w braku tegoż przez naczelnika familji doniesienie do magistratu (Depattament V, zabudowanie tylne w podwórzu, I piętro) zrobioném było.

Lekarze miejscy odebrali polecenie, aby w godzinach przeznaczonych do ordynacji dla ubogich, osobom zgłaszającym się ospę bezpłatnie szczepili.

Dnia 29 stycznia 1872 r.

Magistrat m. Krakowa.

† **Bogumił Dawison**, rodem z Warszawy, słynny artysta dramatyczny polski a następnie ozdoba pierwszych scen niemieckich, umarł w Dreznie. Szczegóły o życiu jego podamy inną razą.

Muza. — W piątek 9 lutego r. b. wykona tow. muzyczne krakowskie „Muza" dla swoich członków wieczór muzykalny w sali hotelu saskiego, pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki.

Program: 1. „Do ojczyzny" chór męski Kreutzera.

2. Sonata Beethovena (G minore) wiolonczela i fortepjan.

3. Modlitwa i chór pożegnalny z opery „Linda" Donizettego, solo i chór mięszany z tow. fortepjanu.

4. Arja z opery „Halka" Moniuszki, sopran z tow. fortepjanu.

5. Scena kościelna z Fausta, muzyka Schumana, sola i chór mięszany z tow. fortepjanu.

6. Kwartet z opery „Rigoletto" Verdego sopran, alt, tenor i bas z tow. fortepjanu.

7. Solo skrzypce z tow. fortepjanu.

8. „Róże" mazurek Karola Studzińskiego, alt, solo i chór mięszany.

Koncert. — We środę dnia 7 lutego o godzinie $7^1/_2$ w sali hotelu saskiego, pierwszy i ostatni występ deklamatora-muzyka z Warszawy Aleksandra Chodeckiego.

Program: 1. Fortepjan solo: parafraza z tematów narodowych, A. Chodeckiego.

2. Odczyt: Matka Machabeuszów.

3. Deklamacje z muzyką układu Chodeckiego: *a)* Bal, Wasilewskiego; *b)* W szpitalu, Mirona; *c)* Kartka z mego albumu, przez Lachs z Lachów Dantego; *d)* Fragment z Boskiej komedji (Modlitwa dusz w czyscu).

4. Fortepjan solo: *a)* Prząśniczka, Chodeckiego; *b)* Walc (dzieło pośmiertne), *c)* Mazur (ilustrowany słowami K. Ujejskiego), Chopina.

5. Deklamacja z muzyką: *a)* L'art et le peuple, Wiktora Hugo; *b)* Aux femmes, A. Musset'a; *c)* Co lubisz? do Polki, wiersz A. Chodeckiego; *d)* Śmierć bohatera, ballada, Wł. Sabowskiego.

Bilety sprzedają się w księgarniach.

Stypendja. — Na mocy przysługującego prawa rozdawnictwa stypendjów imienia: „Siemieńskiego," nadał p. Wincenty Siemieński opróżnione z początkiem roku szkolnego $187^1/_2$ stypendja po 100 zła. rocznie, Fran. Osuchowskiemu słuchaczowi II roku i Józefowi Struzikowi słuchaczowi I roku seminarjum nauczycielskiego w Sączu.

Oszust. — Donoszą nam z Bordeaux: „Przed rokiem zjawił się tu u nas żyd z Królestwa, niejaki Piórnik mieniący się naturalnie Piórnickim, obdarty, bez najmniejszego sposobu do życia, opatrzony rozmaitemi świadectwami z Paryża, gdzie siedział w więzieniu jak mówił ze względów politycznych wzięty za szpiega pruskiego, było to bowiem w początkach wojny. Piórnik rozpocząwszy u nas od wystawienia sobie na ulicy małego bilardziku na którym okpiwał swych kljentów, doszedł do wyuczenia się fotografji, poczem rzucił się już na prawdziwą drogę oszustwa; wynajął wspaniały appartament na założenie fotografji, kupił przepyszne meble, narzędzia fotograficzne za kilka tysięcy, a wszystko to naturalnie bez pieniędzy i skończył naturalnie na sprzedaniu tego wszystkiego kilku naraz właścicielom, a w końcu okpiwszy biedną wdowę, z któréj córką miał się niby żenić, zabrał jéj 1,500 franków i uciekł. Miał on projekt dawniéj jeszcze przenieść się do Galicji, proszę więc sz. redaktora o łaskawe zwrócenie uwagi towarzystw opieki narodowéj na tego oszusta, gdyby się tam pokazał. Piórnik ma lat 21, wzrostu średniego, szczupły, w razie potrzeby mogę przesłać panom jego fotografję. Podawał się on za emigranta z powstania, mówiąc, że trzy lata walczył pod Mierosławskim."

Małżeństwa na próbę. — W niektórych okolicach Niemiec istnieje zwyczaj, iż rodzice łączą zaręczone wyrostki na długi czas przed formalnym ślubem, nim jeszcze dostatecznie rozwinięte są fizycznie, aby przyzwyczajały się do siebie. Minister Falk przedłożył teraz sejmowi pruskiemu projekt do ustawy, znoszącéj takie małżeństwa. Dla mężczyzn ustanowionym być ma 18 rok, dla dziewcząt 14, jako najwcześniejszy wiek do wejścia w związki małżeńskie.

Sąd kryminalny londyński skazał w ostatnich czasach na karę śmierci przewielebnego Watsona za zamordowanie żony, i pannę Krystynę Edmunds za otrucie pastylkami ze strychniną czteroletniego dziecka, którego nawet rodziców nie znała. Jeżeli królowa nie ułaskawi, stanie się zadość sprawiedliwości i podsądni poniosą zasłużoną karę.

Z dwóch spraw powyższych ostatnia, to jest sprawa panny Edmunds, obudziła żywe zajęcie w opinji publicznéj i w dziennikarstwie, gdyż przedstawia rzeczywiście fakta bardzo zajmujące, dla prawnika równie jak dla psychologa.

Panna Edmunds, mieszkanka Brightonu, kobieta należąca do wyższéj warstwy społecznéj, dosyć zamożna, targnęła się na życie dziecka zupełnie obcego, które spotkała przypadkowo. Śledztwo nie wykryło żadnéj niechęci, nienawiści, ani innéj przyczyny, któraby usprawiedliwiła zbrodnię; wniosek więc jasny, że podsądna spełniła przestępstwo chyba pod wpływem jednéj z owych aberacji władz umysłowych, dobrze już znanych kryminalistom. To przypuszczenie wspierają następujące dane:

Podsądna podlegała niejednokrotnie hysterji. Jest ona wprawdzie przy zdrowych zmysłach, ale niedołęztwo umysłu jest udziałem jéj całéj rodziny: dwaj dziadowie i brat przestępczyni byli idjotami; jéj siostra objawiała symptomata szaleństwa, a nawet kusiła się na własne życie; ojciec cierpiał nieuleczone pomieszanie zmysłów.

Te okoliczności — zdaje się — powinny były znaleść względ w oczach przysięgłych. Inaczéj wszakże się stało. Straszne słowo „winna" jak piorun przeraziło wszystkich obecnych, wszystkich, z wyjątkiem... podsądnéj! Ta zachowała najzupełniejszą spokojność. — Patrząc na jéj twarz spokojną, anibyś przypuścił, że ta nieszczęśliwa kobieta w eleganckiéj aksamitnéj sukni, uczesana według najświeższéj mody, stoi już tylko o kilka kroków od szubienicy!

Gdy sędzia wzruszony do głębi duszy odczytał wyrok, panna Edmunds nachyliła się do ucha asystentki więziennéj i powiedziała coś zcicha; ta zaś porozumiała się z dozorcą więziennym, który oświadczył donośnym głosem, że podsądna żąda przymówienia się. — Nieszczęśliwa kobieta oświadczyła, że jest brzemienną. — Wedle zwyczaju starożytnego dotąd w Anglji przestrzeganego podobna deklaracja — o ile uzasadniona — powstrzymuje wykonanie wyroku aż do rozwiązania; zanim to wszakże nastąpi, o prawdziwości zeznania wyrokuje sąd przysięgłych *ad hoc*, złożony z dwunastu ma-

tron przy asystencji akuszera. Sprawdzanie odbywa się w oddzielnéj sali na poczekaniu i wyraz „tak“ lub „nie“ przez ten areopag niewieści wyrzeczony odsuwa szubienicę na czas niejaki lub uddaje ofiarę w ręce oprawców niezwłocznie. W obecnym razie deklaracja panny Edmunds okazała się bezzasadną i — jak to już wyżéj nadmieniono—los jéj spoczywa obecnie w ręku królowéj.

Anglja jest krajem postępowym, to nie nowina; lecz postęp angielski ma swoją odrębną cechę: zwolna, pomału, oględnie, ostrożnie — oto są hasła tego postępu. Aby Anglik pomyślał naserjo o zaradzeniu jakiemubądź nadużyciu odwiecznemu, potrzeba koniecznie, żeby to nadużycie dało mu się we znaki.

Już nieraz były zdarzenia, że matrony przysięgłe — jedynie dla braku znajomości rzeczy, najniewinniéj w świecie — uznawały deklarację (co do brzemienności) kobiet na śmierć skazanych za zmyśloną, gdy tymczasem inaczéj było.

Globe robi bardzo słuszną uwagę, że procedura kryminalna w Anglji powinna raz przecie otrząsnąć się z adoracji zwyczaju, wprawdzie starożytnego, lecz w najwyższym stopniu niedorzecznego, i zamiast opinji choćby najzacniejszych niewiast, posiłkować się raczéj zdaniem ludzi naukowych, a jak w tym razie, poprostu opinją urzędu lekarskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 3 lutego pochmurno, wieczorem powstał mroźny wicher wschodni, który przetrwał przez cały 4 lutego. Termometr dnia 3 doszedł do +1.6 od —2.0 R., zaś dnia 4 spadł na —4°.8 od +1°.0 R. Barometr jeszcze w górę idzie zwolna, stan jego wysoki; rano o 6 dnia 5 wskazywał on 333.98, termometr zaś —6.8 R.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* J. Sakellaridis konsul z Jas; Eugenjusz hr. Cetner ze Lwowa; Ant. Skibiński ob., Tomasz Dunin ob., Leon Nestorowicz ob., z Królestwa; Ignacy Wieczfiński ob. z Rossji; Aleks. Goldberger kup. z Wiednia; Karol Gross wł. d. z Rybny; Medar Szajna ob. z Sieniawy; Ignacy Kosacki kapitalista z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Ema Ostaszewska wł. d., Marja Białobrzeska wł. d., Zuk Skarszewski wł. d., z Galicji; J. Senkowski, A. Swierczewski, Wład. Jachowski, Stan. Łubkowski wł. d., A. Waligórski wł. d., J. Wasilewski wł. d., z Kongresówki.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Postawka dyr. cukrowni z Kaźmierzy Wielkiéj; Tom. Rogoziński ob. z Wiednia; Fran. Fijałkowski z córką ob. z Brzeska; Józef Krzyżanowski ob., Józef Sochowski ob., z Kongresówki; Józef Bohusz Szyszko ob. z Litwy, Aleks. Dydyński wł. d. z Raciborska; Marjan Dydyński obyw., Adam hr. Krasiński wł. d., z Galicji; Anastazja Świderska ob. ze Lwowa; dr. Winc. Petrowicz wł. d. z Przybówki; Teodor Hille fabrykant cukru z Hanoweru; Tomasz Stabrowski dr. med. z Rossji.

Wiadomości urzędowe.

— Minister handlu zatwierdził wybór Wilhelma Alth na prezydenta, a Izaaka Rubinstein na wiceprezydenta izby handlowéj w Czerniowcach na 1872 r.

— Prezydent krajowéj dyrekcji skarbowéj mianował praktykanta konceptowego dr. Wincentego Kraińskiego koncypistą skarbowym.

— Sąd krajowy wyższy w Krakowie, nadał opróżnioną posadę adjunkta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie Janowi Łozińskiemu, auskultantowi sądu krajowego w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targu na Baranie w dniu 1 lutego odbytym.

Tendencja w handlu zbożowym od ostatniego targu żadnéj nie uległa zmianie, a ceny utrzymują się prawie te same. Popyt i ruch w handlu zwiększyły się cokolwiek, a wywóz pszenicy i żyta do Prus jest znaczny. Obecnie i młyny nadgraniczne robią znaczniejsze zakupna, cena więc utrzymuje się.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—47, żyto 235 fnt. 31—34; jęczmień 202 fnt. 25—30, owies 132 ft. 13—15, groch 252 ft. 34—36, proso 237 ft. 32—36, koniczynę czerw. 227 do 245, białą 272—290 złp. — Tymotki nie przywożą na targi na Baranie.

— W piątek z przyczyny uroczystego święta nie było targu na Kleparzu.

Andrychów 30 stycznia. — Pszenica 6.—, żyto 4.80, jęczmień 3.40, owies 1.80, groch 7.30, kukurydza 4.60, ziemniaki 2.10, siano 1.40, konicz 1.70, słoma 1.10, drzewo twarde 9.—, miękkie 6.50, okowita 1.20, funt mięsa 0.20, masa masła 1.60.

Bochnia 1 lutego. — Pszenica 5.50, żyto 4.25, jęczmień 3.35, owies 1.85, groch 6.50, bób 5.75, ziemniaki 2, siano 1.25, konicz 1.50, słoma 0.85, funt mięsa 0.18, drzewo twarde 13.50, miękkie 10.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Brzesko 1 lutego. — Pszenica 5.75, żyto 4.30, jęczmień 3.05, owies 1.75, groch 5.25, ziemniaki 1.60, siano 1.10, słoma 0.90, funt mięsa 0.15, drzewo twarde 13.50, miękkie 11, wyrobnik dziennie 0.50.

Dębica 1 lutego. — Pszenica 5.50, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 1.70, groch 6.—, bób 6, proso 4, tatarka 3.50, kukurydza 5, ziemniaki 1.50, siano 1.40, słoma 0.80, funt mięsa 0.16, drzewo twarde 11.50, miękkie 9, robotnik 0.50.

Oświęcim 1 lutego. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targ wczorajszy przybyło 100 wołów i 8 krów. Zakupiono do Cieplic 50 wołów po cenie 33 zła. za centnar martwy loco Wiedeń; krowy na Szląsk po 16.50 zła. za centnar żywéj wagi loco Oświęcim.

Targi wiedeński, berliński i paryski, okazują spadek cen mięsa wołowego.

Ceny owiec i trzody chlewnéj podnoszą się, szczególniéj w Berlinie. Świnie tłuste, ważące najmniéj po dwa centnary, są poszukiwane i płacone dobrze.

Na targu dzisiejszym było 400 sztuk nierogacizny z okolicy i 120 z Kołomyjskiego. — Pierwsze sprzedano; kołomyjskie, jako drobne, pójdą do Wiednia.

Galicyjskie towarzystwo kredytowe.

Lwów 4 lutego.

Delegaci galic. towarzystwa kredytowego ziemskiego w liczbie 56 zebrali się wczoraj na 9 walne zgromadzenie. O g. 11 z rana zagaił posiedzenie prezes rady nadzorczéj Maurycy Kraiński, wezwaniem do wyboru przewodniczącego posiedzeniom. Wybrano tedy hr. Krasickiego Kazimierza.

Zanim zgromadzenie przystąpiło do porządku dziennego, Borkowski Leszek zażądał odczytania protokółu posiedzeń poprzedniego zgromadzenia, a to dlatego, że umieszczony tam jest akt, którym walne zgromadzenie ówczesne nie zajmowało się, a więc do protokółu posiedzeń nie należy. Przy udzielaniu absolutorjum dyrekcji zapadła następująca uchwała:

„Ogólne zgromadzenie udziela dyrekcji absolutorjum z administracji majątku towarzystwa kredytowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1870, jakkolwiek postępowanie dyrekcji w stosunkach z domem handlowym Kirchmayera nie jest zupełnie bez uchybienia.“

Do powyższéj uchwały zostało na ręce JE. przewodniczącego następujące oświadczenie wniesione:

„Zdaniem naszém, nie powinno się udzielać absolutorjum dyrekcji, jeżeli dopuściła się uchybień, sprowadzających szkodę towarzystwu. Uchybień jednakże nie znalazła komisja rewizyjna, która zbadała akta. Wyrokować wbrew wnioskom téj komisji można było jedynie na podstawie ponownego i dokładnego rozpoznania aktów przez komisję nową lub też przez ogólne walne zgromadzenie. Nie stało się to jednak.

„W przekonaniu, iż odpowiedzialności za wspomnioną uchwałę ogólnego zgromadzenia nie możemy przyjąć na siebie wobec wyborców naszych, oświadczamy, że się z tą uchwałą nie zgadzamy i za nią nie głosowaliśmy. Podpisy własnoręczne: Bonawentura hr. Bukowski, Leonard Wężyk, Franciszek Jasiński, Mieczysław Marassé, Walerjan Podlewski, Kornel Krzeczunowicz, Dawid Abrahamowicz, Szumańczowski, F. Jawornicki, S. Korzeliński, Mieczysław Potocki, Cesław Kozubowski, Gabrjel Załęski, Maciej Kunaszowski, Apolinary Zieliński, Hieronim Łodyński, Stanisław Romer, Paweł Zieliński.“

Otóż protest ten nie był wniesiony na posiedzeniu, ale prywatnie niejako do rąk przewodniczącego i na podstawie tego formalnego błędu zażądano usunięcia protestu z protokółu, twierdząc, że jeżeli podpisani na proteście delegaci chcieli się usprawiedliwić ze swego głosowania przeciwko daniu absolutorjum, to powinni to byli uczynić pod adresem wyborców, a nie do zgromadzenia.

Wniosek Borkowskiego przyjęto mimo remonstracji Szumańczowskiego, którego nikt prawie nie poparł.

Po sprawdzeniu uzupełniających wyborów kilku delegatów, przewodniczący odczytał sprawozdanie dyrekcji za rok 1871.

Szczegóły jego są następujące:

Zeszłoroczna uchwała, dotycząca ustawy o głosowaniu przy wyborze delegatów, uzyskała już moc obowiązującą i że już cztery uzupełniające wybory podług niéj się odbyły.

Dyrekcja wypełniła polecenie uchwałą 20go zeszłorocznego zgromadzenia wydane, przedkładając radzie państwa na ręce jednego z wielce szanownych członków delegacji naszéj, petycję o uwolnienie zakładowego gmachu od podatku ekwiwalentem zwanego.

Petycja ta jednak była bezowocna, gdyż rada państwa na posiedzeniu swojém dnia 12 maja 1871 r. przeszła nad nią do porządku dziennego.

1. Z końcem grudnia 1870 r. było wydanych 5% pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego wymierzonych na 280 hypotekach ogółem w sumie 4,292,500 zł. w. a., z tych odpadają 4 hypoteki z sumą pożyczkową 137,300 zł. w. a., które to hypoteki dla uzyskania większéj pożyczki, przez przysięgłych detaksatorów w r. 1871 na żądanie dotyczących właścicieli oszacowane zostały; pozostaje przeto z końcem grudnia 1870 na podstawie iloczynu podatkowego na 104 hypotekach wymierzonych i wydanych pożyczek właściwie 4,155,202 zł. w. a., zaś na podstawie oszacowania przez przysięgłych detaksatorów z doliczeniem do téj kategorji wyłączonych powyżéj nadmienionych hypotek, na 16 hypotek wymierzonych 891,200 zł. w. a.

W roku 1871 wydano pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego na 74 hypotek, wymierzonych zaś na podstawie oszacowania przez detaksatorów na 21 hypotek 556,300 zł. w. a.

Ogółem więc na 315 hypotek wydano pożyczek 5procent. w sumie 6,854,100 zł. wal. austrj.

(Dokończenie nastąpi).

Wrocław 22 stycznia.

Pogląd na ruch w handlu zbożowym.

Powietrze dzisiejsze dla nas, nieprzywykłych do chodzenia o téj porze po błocie, prawdziwą jest zagadką; to też każdy się pyta: Co to będzie daléj?

Podczas gdy rolnicy niebardzo dowierzają téj niezwykłéj łagodności powietrza — w słusznéj obawie, żeby jeszcze luty nie upomniał się o służące mu odwieczne prawa: świat handlowy przeciwnie — jak gdyby upojony tém ciepłem powietrza — już samą wiosnę przed sobą widzi, myśląc, że wszelkie niebezpieczeństwa, jakiemi zima siewom zagraża, już przeminęły, i widoki dobrych urodzajów ceny ziemiopłodów niezawodnie zniżą.

Przy takiém usposobieniu ze strony kupujących okazały giełdy i targi prawie wszystkich krajów bardzo znaczną chwiejność i ceny już częściowo ustępować zaczęły. Wkońcu jednak zimna rozwaga widocznie wzięła górę i optymizm targowy bardzo ochłodniał; dziś bowiem już zewsząd wiadomości o znacznem wzmocnieniu usposobienia, nawet na tych placach, gdzie ono najprzód słabnąć zaczęło, choć powietrze dotąd nie przestało być ciepłém.

Jestto tém bardziéj godne uwagi, że dowozy na zachodzie, chociaż zwolniały, to jednak nie są bez znaczenia. Do Marsylii np. przybyło w dniu 23 sb.: z Odessy 40,000 hektolitrów, z Mikołajewa 12,000, z Taganrogu 90,000 hektolitrów itd. — razem w jednym dniu 74,000 hektolitrów zboża, co jednak cen obniżyć nie zdołało. [illegible] i nasz plac dzisiaj bardzo stałe okazał usposobienie, a ceny doznały nawet niejakiéj podwyżki.

Płacono za 1000 kilogramów (około 1786 funtów wiedeńskich) pszenicy na [illegible] bieżący 77 tal.; żyta na styczeń-luty 54¼ tal., na maj-czerwiec 55¾ tal., na czerwiec-lipiec 56½ tal.

Na dzisiejszym targu naszym przy stałém usposobieniu płacono ceny o 1—1½ srbr. na 100 kilogramów wyższe; piękne ziarno wszelkich gatunków zboża łatwo znalazło kupca, ale sprzedaż pośledniego była dosyć utrudnioną. Rzepie i koniczyna miały tym razem słabszy popyt.

Notowano:

Pszenicę, za 100 kilogr. $6\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{12}$ tal.
Żyto za 100 kilogr. 5—$5\frac{8}{15}$ tal.
Jęczmień za 100 kilogr. $4\frac{1}{2}$—$5\frac{2}{15}$ tal.
Owies, za 100 kilogr. $4\frac{1}{4}$—$4\frac{1}{2}$ tal.
Groch, za 100 kilogr. $5\frac{1}{4}$—$5\frac{17}{20}$ tal.
Łubin, za 100 kilogr. żółtego $3\frac{1}{12}$—$3\frac{2}{5}$ tal., niebieskiego 3—$3\frac{1}{6}$ tal.
Rzép, za 100 kilogr. $10\frac{7}{12}$—12 tal.
Rzépik, za 100 kilogr. $10\frac{1}{2}$—$11\frac{1}{2}$ tal.
Koniczynę, za 50 kilogr. białéj 19 do $24\frac{1}{3}$ tal., czerwonéj $14\frac{1}{2}$—$20\frac{2}{3}$ tal.

Okowita trochę słabiéj; za 100 litrów (100 kwart polskich) 100 st. Trall. w miejscu $23\frac{1}{6}$ tal.; na styczeń i luty-marzec tak samo; na kwiecień-maj $23\frac{5}{8}$ tal., na maj-czerwiec 24 tal., na czerwiec-lipiec $24\frac{1}{6}$ tal.

Kurs banknotów austrjackich $87\frac{3}{4}$ tal. za 150 zła., banknotów rosyjsko-polskich $83\frac{1}{4}$ tal. za 90 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy
„Kwilecki, Potocki i spółka“
Filja wrocłowska.

„Raten und Rentenbank“ we Wiedniu.

Opinja publiczna w ostatnim czasie miała często sposobność potępić biura zajmujące się sprzedażą tak zwanych listów ratowych (Ratenbriefe), na których czele stali ludzie nieznajomi wcale albo tacy, którzy notorycznie nie mieli żadnych funduszów. Dla tego z zadowolnieniem zapisać należy, że w liczbie licznych „gründerstw“ ostatnich czasów we Wiedniu widzimy także założony nowy instytut, który głównie bierze sobie za cel interesa z listami ratowemi. Instytutem tym jest „bank ratowy i rentowy“ (Raten und Rentenbank) w Wiedniu. Bank ten rozpoczął interesa swe we wszystkich gałęziach interesów bankowych a szczególnie zajmować się będzie interesami ratowemi.

Przez nabycie kantoru bankierskiego pod znaną firmą Nyjtrai et Comp. nowy instytut zjednał sobie jednym zamachem wielką klientelę w kraju i zagranicą.

Zarówno filia instytutu tego na Kärntnerstrasse we Wiedniu, jako też jego oddział ratowy prowadzony bardzo oględnie obiecują świetne rezultaty.

Dowiadujemy się, że syndykat zamierza akcje tego banku wypuścić na targ pieniężny z nadwyżką tylko 15 złr., co w stosunku do wielkiego zakresu interesów banku, nie jest dużo. Dla tego też ze wszystkich stron nadchodzą zamówienia tych akcji, tak że wnet wszystkie akcje będą sprzedane.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 3 lutego. Na wczorajszéj późno wieczór zakończonéj konferencji Lonyaya z Kroatami, osiągnięto w wszystkich kwestjach zasadniczych porozumienie. Dziś po południu nastąpi prawdopodobnie ostateczne zredagowanie punktacji ugodowych.

Peszt 3 stycznia. Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia, że doniesienia o niekorzystnym stanie rokowań w podkomitecie konstytucyjnym są bezpodstawne. Ugoda z Polakami przyjdzie do skutku. Nie ulega to już żadnéj wątpliwości.

Peszt 2 lutego. *Pesti Naplo* donosi, że serbscy mężowie zaufania przy konferencji z hr. Lonyayem i ministrem Paulerem żądali równéj z Rumunami autonomji w kościele i szkole.

Zagrzeb 2 lutego. Zapewniają, że pojednanie ze stronnictwem narodowem uważać należy za fakt dokonany. Mazuranic ma zostać banem.

Berlin 3 lutego. Wstępny artykuł *Północno-niemieckiéj gazety powszechnéj* wykazuje, iż [illegible] i rozpoczął walkę przeciw rządowi wtenczas jeszcze, kiedy, jak wiadomo, rząd z kościołem rzymskim w najlepszéj żył zgodzie. Ani chrześcianstwu, ani spokojności kościołowi katolickiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Państwo wyjdzie z walki z chwałą, jako obrońca sprawiedliwości także wobec swych wiernych poddanych katolickich, ale wdzieranie się ultramontanizmu w prawo państwowe uczyni niemożliwém.

Paryż 1 lutego wieczór. Minister skarbu wypłacił wczoraj Prusom 80 miljonów franków na poczet wynagrodzenia za koszta wojenne.

Na dzisiejszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego odczytał minister spraw zewnętrznych de Rémusat depeszę lorda Lyonsa, która powiada, że Anglja przeciw rewizji taryfy nie czyni żadnego zarzutu przypuszczając, że nie nastąpi powrót do systemu cel opiekuńczych.

Następnie wniósł Gambetta odroczenie rozpraw.

Thiers sprzeciwiał się wnioskowi o odroczenie i zaprzeczał przypisywanym rządowi planom protekcyjnym; rząd przyjął za podstawę do rokowań tylko pewne punkta, względem których nawet rząd cesarski zmiany projektował. Rząd pragnie tylko uzyskać swobodę działania.

Potém nastąpiło zamknięcie rozpraw ogólnych. Poprawkę Johnstona: „że się zastrzega wypowiedzeniu układów i wzywa rząd, ażeby z Anglją ponownie rozpoczął rokowania względem zmiany układów w interesie fiskalnym“ — odrzucono 423 głosami przeciw 200, a wniosek Gambetty 415 przeciw 192 i zamknięto posiedzenie.

Bruksela 2 lutego. *Independance* pisze: W poniedziałek odwiedził Thiers Guizota, który oświadczył, że manifest Chamborda czyni we Francji monarchję niemożebną. Każdy prawy obywatel winien rzeczpospolitę popierać. Rozmowa ta zrobiła wrażenie.

Rzym 3 lutego. Minister oświecenia zakłada akademję archeologiczną. Postanowiono już przywrócić poselstwo rossyjskie przy dworze papiezkim. Król darował 25,000 lirów kongregacji miłosierdzia.

Madryt 2 lutego. Na zgromadzeniu radykalnych było 7000 do 8000 osób. Zorilla powstawał ostro na politykę Sagasty. Program ułożony przez radykalnych żąda zniesienia kary śmierci, niewolnictwa i konskrypcji, zniżenia podatków i zaprowadzenia sądów przysięgłych. Manifest ministerjalnego komitetu wyborczego jutro się pojawi.

Aleppo 1 lutego. Zgromadzony tutaj po raz pierwszy sejm syryjski przesłał do sułtana petycję o uchylenie wielu braków i nadużyć w administracji.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 4 lutego.

(?) Jutro, to jest w poniedziałek, ma być ostatnie posiedzenie subkomitetu konstytucyjnego, obradującego nad rezolucją, prawdopodobnie więc w przyszłym tygodniu cała sprawa ugody przestanie być tajemnicą i rozpoczną się nad nią obrady w pełnéj komisji. Ile domyślać się można, bo prawdy dociec niepodobna, to warunki stawiane przez rząd są o tyle twarde, jak i warunki stawiane przez większość, a jeden warunek, mający na celu zupełne krępowanie sejmowi galicyjskiemu rąk na przyszłość, jest nie do przyjęcia. Podobno dotychczasowe obrady subkomitetu były tylko porozumieniami, gdyż odbywają się bez sekretarza, i na jutrzejszém posiedzeniu mają dopiero sformułowane być wnioski, gdyż subkomitet ma wystąpić nie z ustawą, lecz z wnioskami, z punktami, na które się zgodził i które za podstawę do ustawy komisji plenarnéj przedłoży.

W tym więc tygodniu nadchodzi dla kraju naszego jedna z chwil najważniejszych. Bo to niewątpliwie, iż, czy ugoda zawartą zostanie, lub też czy delegacja wystąpieniem da hasło do walki i opozycji, jedno i drugie będzie dla Galicji zwrotnym punktem jéj polityki. Jest to dziwny zbieg dziejowy, iż w sto lat po rozbiorze, Galicja stacza zaciętą walkę o przyznanie sobie chociaż części swych praw przynależnych.

W komisji budżetowéj poseł Czerkawski przy cłach wniósł o zniesienie cła na książki, przychodzące z królestwa polskiego.

Pozycja tego dochodu w budżecie jest bardzo małą, zaledwie wynosi kilka tysięcy złr., a jest wielką niesprawiedliwością, gdyż cło to pobierane jest tylko od granicy rossyjskiéj i cięży przeważnie na książkach polskich. Poseł Czerkawski wymownie bronił swego wniosku, poparł go dr. Zyblikiewicz, lecz wniosek upadł, do czego głównie przyczynił się sprawozdawca Wolfram, łącząc z nadzieją jakiéjś kiedyś mającéj nastąpić zmiany taryfy celnéj. Należałoby, aby kwestję tę poruszyły nasze izby handlowe, niemniéj aby księgarze nasi poczynili stósowne do rady państwa kroki. Przy tak ograniczonym ruchu księgarskim u nas, z uwagi, iż wiele dzieł poważnych i naukowych sprowadzać Galicja musi z Warszawy, jest to podatek niesprawiedliwy, tamujący wielce oświatę. Należałoby, aby delegacja z swéj strony dołożyła starań dla przeprowadzenia wniosku p. Czerkawskiego w izbie.

Dzisiaj podkomitet konstytucyjny ma odbyć ostatnie posiedzenie. Możemy się więc cieszyć nadzieją, że w ciągu tego tygodnia pilnie strzeżona tajemnica wystąpi na jaw w elaboracie, który przedłożonym zostanie wydziałowi. Rzecz naturalna, że aż do téj chwili odłożyć musimy sąd o pracach podkomitetu.

W sejmie berlińskim wybuchła przy rozprawie budżetowéj jawna walka między ks. Bismarkiem a partją katolicką. Bismark trzykrotnie zabierał głos i występował gwałtownie przeciw knowaniom antirządowym duchowieństwa i ultramontanów.

W zgromadzeniu narodowém francuskiém małą większością głosów odrzucono wniosek Duchatela, żądający przeniesienia się do Paryża.

Ajenci bonapartystowscy rozwijają wielką czynność, szczególnie na wyspie Korsyce.

W Madrycie odbył się wielki mityng radykałów. Żądają oni zniesienia kary śmierci, niewolnictwa, konskrypcji, zmniejszenia podatków i zaprowadzenia sądów przysięgłych.

Ostatnie telegramy.

Peszt 4 lutego. „Lloyd peszteński“ donosi, że wiadomość o przyjściu do skutku ugody z Kroatami, nie jest prawdziwą. Ugoda znów się rozbiła z powodu wygórowanych żądań Kroatów; rokowania zerwano.

Paryż 4 lutego. Książę Joinville i książę Aumale oświadczyli po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, że, gdyby się znajdowali na tém posiedzeniu, byliby byli głosowali za wzięciem pod rozwagę wniosku o przeniesienie zgromadzenia narodowego i rządu do Paryża.

Paryż 4 lutego. Sąd wojenny skazał kapitana sztabu jeneralnego Pichota, jako obwinionego o morderstwo przy manifestacji komuny na placu kolumny Vendomskiéj dnia 22 marca zeszłego roku, na dożywotnią robotę przymusową.

Rzym 3 lutego. Izba przyjęła wszystkie artykuły ustawy leśnéj.

Papież przyjmował dzisiaj kiącia Piotra Oldenburskiego i wielką księżnę Marję badeńską, wczoraj hrabinę Arnim. — Zapewniają, że najbliższe posiedzenie konsystorza odbędzie się w drugim tygodniu postu.

Rzym 4 lutego. „Italie“ potwierdza wiadomość, przez „Opinione“ i dodaje, że komisja skarbowa zezwoliła na emisję 300 milj. fr. w tém przypuszczeniu, że każdorocznie przyjmie się do budżetu tylko taką sumę, jaka potrzebną jest na opędzenie kosztów służby skarbowéj. Daléj uchwaliła komisja skarbowa, by upoważnić rząd do zatrzymania sumy zyskanéj ze sprzedaży obligacji kościelnych, które jako porękę w banku złożono. — W końcu przyjęła komisja podatek od nafty, a odrzuciła podatek od kawy.

Konstantynopol 4 lutego. Trzéj biskupi bulgarscy, którzy dla okazania swéj niezależności pomimo sprzeciwiania się patrjarchy w dzień Trzech króli w kościele bulgarskim mszą odprawili, wywołani zostali przez Portę z kraju.

Kursa. — Wiedeń 5 lutego godz. 2. Akcje kredytowe 344.70. — Lombardy 216.80. — Losy z 1860 r. 104.—. — Losy z r. 1864 146.—. — Akcje franko-austr. 138.75 — Napoleony 9.10. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 266 75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.75. — Akcje banku 861.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 115.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.30. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 204.50. — Akcje anglo-banku 356.75. — Akcje kolei rząd. 408.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 188.—. — Akcje kol. Rudolfa 170.—. — Akcje kolei pardubickiéj 187.50. — Akcje kolei północ. 226.—. — Tramway 243.—. Akcje banku budowy 127.20. — Akcje kolei wschodniéj 154.—. —

Usposobienie giełdy: znużone.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
KRAKÓW 5 lutego.		
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 123	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —037	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —047	84 50	83 —
4½% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —046	89 50	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 058	90 —	88 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 256	89 50	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 056	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	266 —	263 —
" " Czern.-Jassy	165 —	163 —
" banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie	113 —	110 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	111 50	111 —
Srebro polskie stare	104 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	184 —	178 —
Ruble papier. rossyjskie	157 50	155 —
Talary pruskie	169 50	168 —
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20 frankówka	9 05	8 95
Imperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 3 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 15	63 05
" w srebrze 5%	72 —	71 80
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	314 50	314 —
" 1839 ⅕ " 100	314 —	313 50
4% rząd. 1854 " 250	95 —	94 50
5% " 1860 całe " 500	105 25	104 75
" 1860 ⅕ " 100	119 —	118 —
rząd. 1864 100	148 —	147 50
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	99 25	98 75
Węgier. poż. premiow. 100	110 75	110 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 10	74 90
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 —
Clary " 40 " mk.	39 —	38 —
Donau Dampfschff. 100 "	100 —	99 50
Keglewicza na 10 "	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 " mk	30 —	29 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 50	14 50
Salm " 40 " mk	— —	— —
St. Genois " 40 " mk	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	28 —	27 —
Tryestu " 100 " mk.	121 50	— —
Waldstein " 20 " "	23 50	22 50
Windischgrätz 20 " "	23 —	22 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 50	74 50
" galicyjskie	76 —	75 50
" siedmiogrodzkie	78 —	77 50
" węgierskie	81 —	80 30
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	111 —	110 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	358 —	357 50
Anglo-hungaria " 80 "	114 25	113 75
Boden Credit austr. 80 "	287 —	285 —
" " węg. 80 "	132 —	131 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	346 —	345 80
Depositenbank " 80 "	88 50	87 50
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1022 —	1010 —
" bank czeski 100 "	200 —	— —
Franco austr. 80 "	139 —	138 50
" węgierskie 80 "	112 75	112 25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	74 —	72 —
" Landsbk Lwów 80 "	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	234 50	233 50
Hypot. galicyjs. 100 "	— —	136 —
Nationalbank "	867 —	865 —
Ogólnego austrjackiego "	218 —	217 50
Unionbank za 200 "	305 —	304 50
Vereinsbk austr. 80 "	116 50	116 —
Verkehrsbank 200 "	205 —	204 50
Wechslerbk wied. 80 "	302 —	301 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80	[illegible]	[illegible]
Wien. Bnk Verein 80	[illegible]	[illegible]
Živnost. bánka p.	[illegible]	[illegible]
Čechy a Moravu 100	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn 150	[illegible]	[illegible]
" Westbahn 200	[illegible]	[illegible]
Dux Bodenbch wa. 200	[illegible]	[illegible]
Elisabeth 200	[illegible]	[illegible]
" Linz Budw. w.a. 200	[illegible]	[illegible]
Ferdin. Nordbhn 1000	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa w.a. 200	[illegible]	[illegible]
Gal. Karl Ludw. 200	[illegible]	[illegible]
Kaschau Oderberg 200	[illegible]	[illegible]
Lemb. Czern. Jassy 200	[illegible]	[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200	[illegible]	[illegible]
" na 126 srbr.	[illegible]	[illegible]
Oest. Nordwstb wa. 200	[illegible]	[illegible]
" lit. B. " 200	[illegible]	[illegible]
Praga-Dux " 150	[illegible]	[illegible]
Rudolfbahn " 200	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger I. " 200	[illegible]	[illegible]
Staatsbhn (500 fr.) 200	[illegible]	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 200	[illegible]	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200	[illegible]	[illegible]
Suez-Canal fr. 500	[illegible]	[illegible]
Theissbahn 200	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. 200	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 200	[illegible]	[illegible]
" Nordostbh. wa. 200	[illegible]	[illegible]
" Ostbhn (128 sr) 200	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe:		
Baugesells. allg. [illegible]	[illegible]	[illegible]
" Wied. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Borysław. Petrol.	[illegible]	[illegible]
Forstprodukte	[illegible]	[illegible]
Hotel Wied.	[illegible]	[illegible]
Inneberg hut.	[illegible]	[illegible]
Masz. cegiel. wied.	[illegible]	[illegible]
" i bud. lwow.	[illegible]	[illegible]
Neub. Mariazel huty	[illegible]	[illegible]
Schlöglmühle Pap.	[illegible]	[illegible]
Wied. pryw. Telegraf. 200	[illegible]	[illegible]

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastaw.		
Allg. öst. Bd. Kr. los. 5½%	[illegible]	[illegible]
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	[illegible]	[illegible]
Galic. Tow. kred. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
" Banku Hyp. 6%	[illegible]	[illegible]
" Bank. Wied. 5%	[illegible]	[illegible]
Nationalbank w. a. 5%	[illegible]	[illegible]
Oest. Hypoth. [illegible] 5½%	[illegible]	[illegible]
Ö. Kred. & Vorsch.	[illegible]	[illegible]
Węg. tow. kred. 5½%	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Böhm. Nordbahn	[illegible]	[illegible]
" Westbahn	[illegible]	[illegible]
Ferd. Nordbhn	[illegible]	[illegible]
Franz. Josef	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar. Lud. I. em.	[illegible]	[illegible]
" II. em.	[illegible]	[illegible]
" III. em.	[illegible]	[illegible]
" 1871. III.	[illegible]	[illegible]
Kasch. Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lemb. Czern.-Jassy: I. 1865 w. a.	[illegible]	[illegible]
" II. 1867	[illegible]	[illegible]
" III. 1868	[illegible]	[illegible]
" 1871	[illegible]	[illegible]
Mähr. Sch. Centr.	[illegible]	[illegible]
Oest. Nordwest	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger	[illegible]	[illegible]
Staatsbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
[illegible]	[illegible]	89 90
[illegible]	[illegible]	88 75
[illegible]	[illegible]	83 75
Weksle na 3 m.		
Frankfurt skont. 3½%	[illegible]	95 35
Hamburg	[illegible]	84 10
Londyn	[illegible]	113 30
Paryż	[illegible]	44 10
Monety:		
[illegible]	[illegible]	5 41
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	9 02
[illegible]	[illegible]	111 75
[illegible]	[illegible]	168 75
LWÓW, 30 stycznia.		
[illegible]	[illegible]	155 —
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	83 —
[illegible]	[illegible]	75 —
[illegible]	[illegible]	88 60
[illegible]	[illegible]	91 —
[illegible]	[illegible]	75 50
[illegible]	[illegible]	9 25
[illegible]	[illegible]	1 78
[illegible]	[illegible]	1 59
WARSZAWA, 1 lutego.		Rs. k.
[illegible]	[illegible]	7 26
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	95 10
[illegible]	[illegible]	83 50
[illegible]	[illegible]	68 50
[illegible]	[illegible]	113 —
[illegible]	[illegible]	90 —
[illegible]	[illegible]	88 60
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	89 15
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	75 50
[illegible]	[illegible]	— —
BERLIN d. 3 lutego.		talar.
Oblig. kol. rumun. 7½%		48½

L. 669.

Obwieszczenie.

Ze strony ces. k. Zarządu dóbr skarbowych i funduszowych w Niepołomicach obwieszcza się, że na dniu 29 lutego 1872 o godzinie 10 przed południem odbędzie się licytacya w zamku Tynieckim celem wydzierżawienia dwóch budynków mieszkalnych z przyległościami gospodarczego z dwoma ogrodami i łąką w objętości razem 7 mórg 690□ sążni na czas od lutego 1872 r. aż do końca grudnia 1874.

Czynsz roczny wywołany zostanie w kwocie 200 złr. 2752(1-3)

Niepołomice, d. 17 stycznia 1872.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.